

7. Dobrej i spokojnej śmierci pragną wszyscy świętobliwi ludzie

Czy wiesz, po co dostałeś inteligencję? Nie po to, abyś gromadził bogactwa. Zostałeś obdarzony inteligencją, abyś mógł zrozumieć, że wszystko, co widzisz wokół, to zjawisko bardzo krótkotrwałe i przemijające.

Pawitratma swarupy (ucieleśnienia świętej atmy), uczniowie i studenci, chłopcy i dziewczęta!

Człowiek jest jak nasiono. Tak jak nasiono kiełkuje, staje się rośliną i w końcu drzewem rodzącym owoce, tak samo człowiek powinien wzrastać, rozkwitać kwiatami pokoju i rozprowadzać te kwiaty po całym świecie. Są dwa aspekty ludzkiego życia. Jeden odnosi się do zapewnienia środków do życia, a drugi – do ostatecznego celu życia. Pierwszy ściśle wiąże się ze światem materialnym, a drugi – ze światem duchowym. Ale dzisiaj człowiek rozwija swoje zdolności w pierwszym aspekcie, aby się wyżywić, ale nie potrafi poszukiwać celu swojego życia. Świat duchowy i materialny świat codzienny nie mogą pozostawać dwoma oddzielnymi światami. Gdy mówimy o zdolności do dostosowania się do tego świata, rozumiemy, że jest to zdolność zapewniania ciała wszystkich wygod. Wszystko to, co robimy na tym świecie, co widzimy wokół siebie i co robimy, aby utrzymać ciało w zdrowiu, nazywa się zdolnością odnoszącą się do tego świata. Krótko mówiąc, jest to zdolność związana ze światem zewnętrznym.

Istnieje drugi aspekt, który możemy umownie nazwać światem wewnętrznym. Niestety, dzisiaj od momentu wstania z łóżka do chwili ponownego położenia się, wszystkie nasze wysiłki są nakierowane na rozwijanie możliwości odnoszących się do tego zewnętrznego świata. Wszystko, co robimy, ma związek z codziennym życiem i tym, co widzimy wokół siebie. Jednakże nie można myśleć o świecie powszednim bez myślenia o świecie wewnętrznym czy duchowym, tak jak nie możemy rozwinąć zewnętrznego widzenia bez wsparcia od widzenia wewnętrznego. Teksty religijne wszystkich kategorii uczą, jak rozwijać to widzenie wewnętrzne. Większość religijnych tekstów zawsze wskazywało metody i ścieżki odnoszące się do świata duchowego.

Bhagawadgita nie czyni różnicy między widzeniem wewnętrznym i zewnętrznym. Mówi, że oba trzeba analizować razem. Ten duchowy tekst uczy, że niezależnie czy nacisk kładziemy na widzenie zewnętrzne, czy wewnętrzne, ostateczny cel jest ten sam. Istnieje małe opowiadanie, które przytacza się jako przykład na tę relację. Kobieta idąc w towarzystwie niesie na głowie dzban z wodą. Czuje się całkiem swobodnie, rozmawiając i żartując. Niemniej, bardzo zważa na dzban z wodą.

Analogicznie jak w tym przykładzie, żyjąc w normalnym świecie i lekko traktując przyziemne aspekty, musimy jednocześnie bardzo zważać na aspekty duchowe. Nie możemy o nich zapominać. Niezależnie, jaką podejmiecie pracę czy zadanie, jeśli macie uwagę zwróconą na boskość, Bóg zadba o was.

Oto inny przykład. Matka układa dziecko do snu. Gdy dziecko zaśnie, ona idzie na pierwsze piętro i zajmuje się swoją pracą. Cały czas jej uwaga skierowana jest jednak na dziecko i myśli o chwili, gdy dziecko się przebudzi. Nawet gdy zajęta jest pilną pracą, zważa na dziecko i gdy tylko usłyszy jego płacz, pobiegnie do niego. Nie zastanawia się, w jakiej radze (melodii) i tali (tempie) dziecko płacze. Tak jak matka, rzucając prace, biegnie natychmiast, gdy usłyszy płacz dziecka, tak samo Pan, gdy człowiek woła Go z głębi serca, opuści swoje miejsce, nawet gdy jest zajęty, i przyjdzie wielbicielowi z pomocą. Bóg nie pyta, jaką ścieżkę obrał wielbiciel, jakie bhadžany śpiewał itp. Weźmie pod uwagę tylko szczerść jego wołania.

Bóg jest wszechmocny i potrafi zmiękczyć nawet kamienne serca, jednak tego nie robi. Ale człowiek posiada niezbędne siły, by skorygować swoją ścieżkę przez puruszarthę (cele życia: dharmę, arthę, kamę i moksę, czyli prawość, bogactwo, pragnienia i wyzwolenie). Dlatego Bóg oczekuje od człowieka skorygowania swojego myślenia własnym wysiłkiem. Człowiek nie powinien ciągle mówić tylko o mocach Boga, lecz zbadać własne możliwości i wykorzystać je do naprawy swojej postawy. Gdy Bóg wchodzi między ludzi, zachowuje się jak ludzka istota, rozumie psychologiczne podstawy ich zachowania i znajduje sposoby zmiany umysłów i serc ludzi.

Trwała bitwa Mahabharaty. Bhiszma był w bardzo złym nastroju. Dziewiątego dnia wojny do Bhiszmy przyszli Duhśasana i Durjodhana i pytali, dlaczego praktycznie codziennie ponosili porażkę za porażką i nawet jednego dnia nie świętowali zwycięstwa. Bhiszma uświadamiając sobie, że służy królowi, powiedział: „Rozumiem wasze trudne położenie. Jutro przyniosę wam zwycięstwo”. Duhśasana zasugerował Bhiszmi, żeby zamiast próbować odnieść zwycięstwo w wojnie, schwytać i zabić Pandawów. Bhiszma obiecał, że zanim następnego dnia wejdzie słońce, zabije Pandawów.

Pandawowie dowiedzieli się o zamiarze Bhiszmy i uznali, że ten rosty stary człowiek rzeczywiście dotrzyma przyrzeczenia. Niemniej nie mieli wyboru, dlatego przygotowywali się na śmierć z rąk tego wielkiego człowieka, który ich wychował. Wieść ta dotarła też do Draupadi. Z przerażenia nie mogła jeść ani spać.

Nastąpiła ciemna noc. Kriszna miał też swoją rolę do odegrania w tym dramacie. Zastanawiał się, jak zaprząć puruszarthę do działania i zmienić nastawienie ludzi. Bhiszma zdał sobie sprawę, że złożył obietnicę w stanie podekscytowania. Był w pełni świadomy wielkości Pandawów i ich cech, dlatego targały nim wątpliwości. Nie mógł nic jeść i chodził z miejsca na miejsce. Kriszna, jako boska osoba, wiedział, co się dzieje po obu stronach i znał ich trudności.

Draupadi, przewidując straszną przyszłość, przyszła do Kriszny, dotknęła jego stóp i usiadła. Kriszna powiedział: „Siostrze, nie denerwuj się. Rób, co możesz,

a resztę zostaw mnie”. Chociaż otrzymała takie zapewnienie, nadal się denerwowała. O północy, gdy wszyscy spali, Kriszna przyszedł do Draupadi i powiedział: „Pójdź za mną i nie zadawaj pytań”. Było ciemno i znajdowali się na polu bitwy. Draupadi nie chciała, by ją ktoś rozpoznał, dlatego okryła się.

Na polu bitwy nie było budynków; wszyscy mieszkali w małych prowizorycznych namiotach. Ale miejsce, gdzie mieszkał Bhiszma, było całkiem przestronne. Tej nocy Bhiszma zastanawiał się, jak ma spełnić złożoną obietnicę i zabić prawych i dobrej natury Pandawów, którzy ponadto byli bardzo dzielni. Chodził nerwowo w swoim namiocie. Kriszna dostrzegł dobrą sposobność w rozterce Bhiszmy. Dał znak Draupadi, aby zdjęła i zostawiła obuwie, gdyż obuwie bogatych kobiet w tamtych czasach było bardzo głośne i dało się je słyszeć z dużej odległości, i aby poszła i upadła do stóp Bhiszmy. Tak jak kazał Kriszna, Draupadi zostawiła buty, okryła się i szybko weszła do namiotu, upadła do stóp Bhiszmy i błagała o uratowanie życia jej mężów.

Ponieważ Bhiszma miał dobre cechy, bez zastanowienia zareagował pobłogosławieniem jej słowami: „Obyś długo żyła jako sumangali (mężatka z żyjącym małżonkiem)!” Zapewnienie pochodzące od Bhiszmy, że długo pozostanie sumangali, było dla Draupadi zupełnie wystarczające. Bhiszma złożył obietnicę, że zanim wstanie dzień, zabije Pandawów i jednocześnie zapewnił Draupadi, że przez długi czas będzie sumangali, a teraz musiał wybierać czy wypełni jedną, czy obie obietnice.

Gdy zobaczył, że osobą, którą w ten sposób pobłogosławił, jest Draupadi, dostrzegł sprzeczność obietnic i popadł w skrajną rozterkę. Którą z nich ma spełnić? Spytał Daraupadi, kto podsunął jej ten plan działania, gdyż z pewnością sama w środku nocy nie mogła wymyślić tak doskonałego planu.

W tym momencie wszedł Kriszna, główny architekt całego planu. W rękach niósł zawiniątko. Bhiszma wyraził radość na widok Kriszny i powiedział, że to on wymyślił ten plan, aby uratować swoich wielbicieli, i że tylko on mógł wybawić nawet jego z tej sprzecznej sytuacji. Zauważywszy zawiniątko w rękach Kriszny, spytał, co ono zawiera. Po rozwinięciu zobaczył, że są tam buty Draupadi. Bóg, okazując łaskę i miłość do swoich wielbicieli, gotów jest nie tylko pomagać im, ale jeśli zajdzie potrzeba, nawet nosić ich buty. W obliczu tej nadzwyczajnej łaski Kriszny, oczy Draupadi zasły łzami. Spytała: „Nie dość, że zatroszczyłeś się o nasze życie, nie dość, że wymyśliłeś plan uratowania moich mężów przed śmiercią czekającą ich następnego dnia, czy musiałeś nieść moje buty, które nie mają żadnej wartości?”.

Czy Kriszna robił to wszystko jako Bóg na ziemi? Robił to, by pokazać, co w razie potrzeby jeden człowiek winien uczynić dla drugiego. Tylko człowiek może pokazać zależności, jakie powinny istnieć między ludźmi. Dlatego Kriszna zachowywał się jak ludzka istota. Pokazał, że prema (miłość) jest samą podstawą życia człowieka.

Bhiszma w pełni rozumiał tę lilę (boską grę) Kriszny i doszedł do wniosku, że cokolwiek zrobi, Pandawom nie może stać się krzywda. Niemniej, nie próbował wycofać się z obietnicy, gdyż zawsze trzymał się prawdy. Następnego dnia udał się

na pole bitwy z mocnym postanowieniem spełnienia danej obietnicy. Tego dnia odbyła się zaciekła bitwa, a armia Pandawów rozbiegła się na wszystkie strony. Jednakże, dzięki boskiej łasce Kriszny, Pandawom nic się nie stało. Nadszedł wieczór i wtedy padł Bhiszma. Kriszna musiał odegrać ten dramat, aby pokazać, że fizyczne i mentalne moce człowieka nie są ważne. Prawdziwymi mocami są boskie moce.

Dzień, w którym padł Bhiszma był dziesiątym dniem bitwy. Od tego dnia do osiemnastego dnia bitwy Kriszna organizował różne zdarzenia na polu bitwy, a Bhiszma w tym czasie leżał na łożu ze strzał, które sam sobie przygotował. Po ostatnim dniu bitwy zwycięscy Pandawowie przyszedli do Bhiszmy.

Bitwa w tamtym czasie miała własne reguły i kodeks postępowania zgodny z epoką. Bitwa Mahabharaty odbyła się 3138 lat przed przyjściem Chrystusa. Wojna, w której Bhiszma brał udział, trwała dziewięć dni, a okres, przez który leżał na łożu ze strzał, obejmował 58 dni. Razem stanowiło to 67 dni. Po tym czasie Pandawowie i Draupadi poszli odwiedzić Bhiszmę i otrzymać jego darszan.

Bhiszma, leżąc na łożu ze strzał, okazał Pandawom głębokie uczucie i udzielił im nauk, które odtąd znane są jako *Śantiparwan* (Pokój – rozdział Mahabharaty). Gdy Bhiszma mówił o kodeksie postępowania w nawiązaniu do pokoju w *Śantiparwanie*, w pewnym momencie Draupadi przyszła jakaś myśl, co spowodowało, że wybuchła głośnym śmiechem i zwróciła tym uwagę wszystkich obecnych. Pandawowie uznali to zachowanie za wielce niestosowne; nie podobało się im to, że Draupadi w ten sposób śmiała się w obecności starszych. Bhiszma był wszechwiedzący i znał myśli, jakie chodziły po głowach Pandawów. Aby dać Pandawom właściwe wyjaśnienie, Bhiszma przywołał do siebie Draupadi, pobłogosławił ją i powiedział, że jeszcze długo pozostanie sumangali. Zauważywszy, że ona nie robi niczego bez uzasadnionego powodu, poprosił ją, żeby wyjaśniła mężom, dlaczego się śmiała.

Draupadi zwróciła się do Bhiszmy z wielkim szacunkiem i pokorą. Powiedziała: „W czasie, gdy byłam upokarzana na dworze Durjodhany, nawet nie wspomniałeś o żadnym kodeksie postępowania. Gdy moi mężowie przez dwanaście lat przebywali na wygnaniu w lesie i przez rok musieli żyć incognito, też nie głośiłeś żadnego kodeksu postępowania. Teraz zaś uczysz *Śantiparwy* Pandawów, którzy są samymi ucieleśnieniami dharmy. Dlaczego teraz uczysz tego ludzi, których nie trzeba uczyć? Tego należało nauczyć Durjodhanę i jego współników. Taka myśl przyszła mi do głowy, dlatego roześmiałam się. Ale nie tylko to. Owego dnia na tymże dworze Dharmaradża przegrał w kości, potem ponownie przegrał, gdy jako stawkę oddał siebie. W końcu w tej grze postawił mnie. Wtedy to postanowiono, że Pandawowie pójdą do lasu a ja zostałam poniżona. Czy było to zgodne z dharma? Jesteś ucieleśnieniem dharmy i prawego postępowania. Czy uważasz, że tamtego dnia, po przegraniu siebie Dharmaradża miał prawo zaoferować mnie? Zostałam wydana za pięciu mężów, dlatego należałam do nich wszystkich. Czy było prawe, gdy tylko jeden z mężów postawił mnie w grze? Co się stało z deklarowanym przez ciebie przestrzeganiem prawego postępowania?”

Mówiła dalej: „Po drugie, Dharmaradża zaoferował mnie w zastaw po tym, jak przegrał siebie. Nie miał prawa tego robić. Jeszcze tamtego dnia pytałam, czy Dharmaradża przegrał najpierw siebie i potem postawił w grze mnie, czy najpierw postawił mnie, a potem przegrał siebie. Wtedy mi nie odpowiedział. Co się wtedy stało z twoim prawym postępowaniem? Dzisiaj, gdy nie ma w ogóle takiej potrzeby, nauczasz wszystkiego tego Pandawów. Jest to doprawdy śmiechu warte i dlatego wywołało u mnie śmiech”.

Ponieważ Bhiszma znajdował się na granicy życia i śmierci, fakt, że Draupadi tak gwałtownie przedstawiała swoje argumenty i zadawała niewygodne pytania, zmartwił nawet Dharmaradżę. Ale Bhiszma roześmiał się głośno i pochwalił Draupadi za zadanie takich pytań. Stwierdził, że odpowiedzi na nie mają duże znaczenie dla nadchodzącego wieku kali. Kazał Pandawom uspokoić się i powiedział: „Przez wiele lat służyłem królom i grzesznikom, żywiąc się tym, co dawali. Dlatego utonęły we mnie wszystkie prawa i cała dharmy. Dzięki strzale z ręki twojego męża, która mnie ugodziła, cała zła krew wypłynęła ze mnie i objawiła się dotąd zakryta dharmy, a ja nauczam potrzeby właściwego postępowania”.

Z *Śantiparwy* wygłoszonej przez Bhiszmę powinniśmy wyciągnąć naukę, że jeśli ktoś promuje się dzięki pieniądзом zdobytym nieuczciwie, to dobro w nim będzie pochłonięte przez złą krew. Właśnie w tym kontekście Kriszna nauczał, że naczynie, w którym gotujecie, artykuły użyte do gotowania i samo pożywienie powinny być czyste.

W tym dialogu Bhiszma uczy świat, że w spożywanym jedzeniu może tkwić zło. Z pożywienia, które przyjmujemy, przychodzą myśli. Za rodzącymi się w nas myślami idą czyny. Czyny przynoszą nasze dobro i nasze zło. Po udzieleniu tych nauk Pandawom Bhiszma oddał życie.

Poprzedni dzień był pomyślny, gdyż tego dnia słońce zaczęło swoją drogę ku północy. Dzień ten nazywa się też ratha saptami (siódmy dzień miesiąca księżycowego). Dzień poprzedzający śmierć Bhiszmy był dniem świętym. Tego dnia wszyscy Pandawowie przyszli do niego, a on odprawił rytuały dla swoich przodków. Następnego dnia opuścił ciało. Ale zgodnie z naszymi pańczangami (rocznikami astrologicznymi) przyjmujemy, że Bhiszma zmarł w dniu ekadaśi (11 dnia miesiąca księżycowego) i nazywamy ten dzień Bhiszma ekadaśi. Nie jest to zgodne z faktami. Dzień, w którym Bhiszma zmarł, był asztami (ósmym dniem ubywającego księżyca), a przewodnią gwiazdą – Rohini (Aldebaran). Kriszna także urodził się pod Rohini. Zatem Bhiszma zmarł w dniu podobnym do dnia urodzenia Kriszny.

Był to też dzień początku bardzo pomyślnego okresu w roku. W tamtym czasie uznawano go za bardzo korzystny dla śmierci. Bhiszma czekał 58 dni na dzień, gdy słońce rozpocznie swoją wędrówkę w kierunku północy. Cały ten czas rozmyślał o Panu i czekał na właściwy czas, by umrzeć. Tym sposobem Bhiszma uczył świat, że moment śmierci jest ważniejszy niż moment urodzenia. Bardziej pożądane jest,

by umrzeć w pomyślnym dniu, niż w takim dniu się urodzić. Jeśli ktoś umiera w ten sposób, będzie miał dobre kolejne narodziny.

Dzisiaj wszyscy chcemy dobrego urodzenia, ale nie dbamy o dobrą śmierć. Wewnętrznym znaczeniem dobrego urodzenia jest możliwość dobrej śmierci. Powinniśmy zrozumieć prawdę, że cała nasza sadhana (praktyki duchowe) nie ma na celu przyjemnego życia, lecz dobrą i spokojną śmierć. Wszyscy wielcy święci i jogini modlą się o łatwą i dobrą śmierć oraz o umożliwienie łatwego połączenia się z Panem. My także powinniśmy starać się o ten ostateczny cel połączenia z boskością. Takie nauki płyną z *Śantiparwy*. Mam nadzieję, że zrozumieliście je i będziecie stosować je w praktyce.



Tłum. Kazimierz Borkowski
Red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.ssbpt.info/english/sum1976.htm>